

Komu są potrzebni „polscy naziści”?

15 lutego 2025

Na pewno polscy naziści przydaliby się Niemcom w latach 1940. Niemcy byli inkluzyjni i otwarci na różnorodność, mieli specjalne jednostki SS dla niemal wszystkich narodów, z którymi stykali się podczas wojny. Duże było wzięcie na mundur z podwójnym emblematem strajku kobiet, jednak wśród licznych ochotniczych formacji cudzoziemskich.

Niemcy nie mieli Polaków. Nie było chętnych po naszej stronie ani też specjalnego entuzjazmu po niemieckiej, woleli nas mordować w licznych miejscach straceń, katowniach, obozach koncentracyjnych. Chociaż gdyby wtedy było w Polsce więcej dzisiejszych „Europejczyków”, to kto wie? Ciekawe, czy Niemcom udałoby się sformować z nami współczesnych kolaborantów pełnoetatową dywizję SS. Wtedy jednak nie dało się tego zrobić i Polacy jako naród i państwo masowo nie poszli na kolaborację.

Cierpią z tego powodu mieszkańcy kraju Polin. Tak pragną zasłużyć na uznanie swych zachodnich mistrzów, i tak bardzo chcą wywyżżyć się nad tożsamościowych Polaków, że oskarżą nas o wszystko, choćby o nazizm, obozy śmierci i Holokaust. Oskarżyliby nas zresztą o cokolwiek, byleby tylko jeszcze bardziej dopiec i poniżyć tych znienawidzonych ludzi, pośród których zmuszeni są mieszkać i których języka muszą używać. Okażmy im nieco współczucia, empatycznie wczujmy się w ich emocje.

Idą na ten przykład ulicą, patrzą, a tu – Polacy! To straszne! Przechodzą obok takiego dziwnego budynku, przez miejscowych zwanego kościołem, a tam – katolicy! Zgroza! Wejdą do jakiegoś lokalu na sojowe latte, i co widzą? Białych! Koszmar! Wydostaną się poza swoje lofty i rezydencje, i co napotkają?

Normalność! Tego już za wiele, to się musi skończyć, tu jest stanowczo za dużo tych ... i tu szukają największej obelgi, jaką ich lewackie umysły są w stanie pojąć, i po chwili pamięć podpowiada najgorsze słowo: nazista! I wtedy – Heureka! Lewacki umysł pojął! Tu jest za dużo nazistów! Trzeba to zmienić! Nasycić różnorodnością, wymieszać kulturowo z imigrantami, zdepopulować! Pamiętają z własnych tradycji rodzinnych, jak to dziadkowie nauczali, co trzeba tu zrobić. Tak, dziadek to był ktoś, on zmienił nazwisko, on dużo wiedział, Talmud cytował z pamięci, to był mądry człowiek. Nie to, co dziś, w tych czasach upadku, gdy z pamięci już nie potrafią, z kartki muszą czytać.

Pani „ministra” wszystko wytłumaczy

Tak więc Polacy dowiedzieli się, że była sobie kiedyś II wojna światowa, gdy Niemcy okupowali Polskę, a polscy naziści zbudowali obozy, najpierw pracy, potem masowej zagłady. Rozbiór logiczny tego zdania pozwala stwierdzić, że Niemcy i naziści to dwie różne grupy, że niemiecka okupacja była chyba dość wolnościowa, skoro polscy naziści nie byli Niemcami i mogli budować obozy. Polacy dowiedzieli się o tym nieco przypadkiem, dzięki przeciekom z międzynarodowej konferencji. Impreza odbyła się w Krakowie w dniach 27 i 28 stycznia z okazji 80. rocznicy wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz-Birkenau. Warto podkreślić, że całe obozowe przedsięwzięcie od początku było organizowane przez Niemców, aby przetrzymywać i likwidować tam Polaków, Żydzi jako więźniowie dotarli tam później.

Konferencja, jak czytamy na stronach rządowych, to część większego projektu, trwającego od 2008 r. Takie konferencje organizowane są co dwa lata, spotykają się na nich edukatorzy historyczni z Izraela, Niemiec i Polski, zrzeszeni w organizacji Education International, i wymieniają się doświadczeniami i pomysłami na nauczanie o Holokauście, antysemityzmie i faszyzmie. W tym roku konferencja

zorganizowana była przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, a oprócz nauczycieli szkolnych zostali też zaproszeni międzynarodowi edukatorzy historyczni, zatrudniani w muzeach i miejscach pamięci. Tytuł konferencji był znamienity: „My jesteśmy pamięcią. Nauczanie historii to nauka rozmowy”.

To też można rozbierać logicznie i poddawać interpretacji. Z całości można wywnioskować, że było to zebranie specjalistów od nauczania o Holokauście, faszyzmie i antysemityzmie, że ta zebrana grupa sobie rozmawia i ustala, co ma być pamięcią historyczną, która następnie będzie nauczana w szkołach, muzeach i miejscach pamięci. Takie rozumienie nauki zgadza się ze współczesnym, postmodernistycznym paradygmatem konstruktywizmu. Wszystko jest konstruktem społecznym, prawda obiektywna nie istnieje, jest tylko narracja, ustalana w procesie dyskursu, który kończy się konsensusem. Konferencja była sponsorowana przez niemiecką Fundację Friedricha Eberta, więc kształt konsensusu nie powinien nikogo dziwić. A jednak zadziwił, ale nie na tamtej sali.

Znowu te złe białe mężczyzny...

Strona polska (w sensie technicznym) reprezentowana była przez osoby oficjalne – minister edukacji narodowej Barbarę Nowacką, prezesa ZNP Sławomira Broniarza, oraz osoby naukowe wygłaszające referaty. Pani minister wygłosiła mowę, w której padły właśnie te słowa o polskich nazistach, budujących obozy śmierci. Zdziwiło to wielu ludzi w Polsce, choć nie powinno. Znać, jak mało dobroludziści wiedzą o lewackim myśleniu, ukształtowanym przez neomarksizm do spółki z postmodernizmem. Prawdą nie są fakty, ale ich interpretacje, a sprawcą zła zawsze jest biały, heteroseksualny mężczyzna, katolik, Polak.

Nie są chyba też Polacy świadomi narracji tworzonej zgodnie przez historyków i polityków z pewnych krajów, przenoszącej odpowiedzialność za Holokaust na Polaków, czego wyrazem była sprawa Jedwabnego. Czyżby też nasi rodacy zapomnieli już o

ustawie Kongresu Stanów Zjednoczonych nr 447, popierającej roszczenia majątkowe do Polaków? To, że teraz nic się z tym nie dzieje, nie znaczy, że nie będzie. Polacy postawili opór, powstał duży ruch Stop 447, wypadało na pewien czas sprawę odłożyć. Jakim wielkim prezentem dla roszczeniowców byłoby obarczenie Polaków odpowiedzialnością za Holokaust?

Winny nie może się bronić ani korzystać z owoców swojej zbrodni. A jeśli ktoś niesłusznie obwiniany uwierzy w swoją winę, sam podda się karze. Jeśli Polacy uwierzą, że to ich przodkowie budowali obozy zagłady, uwierzą też w ich odpowiedzialność za śmierć milionów. Wówczas skruszeni sami oddadzą swą własność w obce ręce, aby tylko zwolnić się z odpowiedzialności i oczyścić sumienie. Jeśli jakiegokolwiek pokolenie Polaków da się przekonać, że Polacy zrobili Holokaust, to do końca świata się nie wypłacą i nie oczyszczą się z winy. Czy jest lepszy sposób, aby Polacy w to uwierzyli niż powszechne nauczanie w szkołach? Na konferencji wszak była pani minister edukacji, pan prezes ZNP, czyli głównego związku nauczycieli w Polsce. Resort edukacji pracuje usilnie nad całkowitą rewolucją w polskiej szkole, tak aby była dopasowana do szkoły unijnej.

Ta edukacyjna przemiana zapowiadana jest na 2026 rok, i w tym samym czasie Polska ma wejść do unijnego Europejskiego Obszaru Edukacyjnego. Kto nam zagwarantuje, że z ust osoby identyfikującej się jako „ministra” edukacji nie usłyszymy założeń nowej nauki historii? Kto nas zapewni, że po zmianach wszystkie polskie dzieci nie będą uczone o polskich nazistach? A nawet jeśli zapewni, na jakiej podstawie mamy ufać? Pani minister Nowacka, pani wiceminister Lubnauer, pan premier Tusk orzekli, że czytana z kartki wypowiedź była przejęzyczeniem, więc nikt nie powinien się czepiać, nadal zmieniamy Polskę. Polacy, nic się nie stało, gramy dalej. Rząd pokazał swój konstruktywizm, narracja na miarę Monty Pythona.

To nie jedyne osiągnięcie tego resortu. Forsowanie Edukacji Włączającej, wykreślenie prac domowych, jednej piątej wiedzy,

tożsamościowych lektur, HiT-u, ograniczenie religii, likwidacja WDŻ, wprowadzenie unijnej edukacji obywatelskiej i edukacji seksualnej, realizującej cele depopulacyjne WHO (na świecie jest za dużo nazistów, czyli po lewacku normalnych ludzi). To wszystko coś mocno podobne do niemieckiego Generalplan Ost z 1941 r. Tam też była promocja aborcji, antykoncepcji, redukcja wiedzy, usunięcie wszystkiego, co polskie.

Co więc my, Polacy możemy zrobić z takimi wyzwaniami i zagrożeniami? Blokować wszelkimi sposobami reformę edukacji w 2026 roku; naciskać na obecną opozycję, aby po dojściu do władzy cofnęła zmiany Nowackiej do stanu z grudnia 2023 r.; dbać o dobrą edukację i wychowanie swoich dzieci, nie dać ich ogłupić i zdeprawować; podjąć współpracę z oddolnymi organizacjami, które już działają, np. Koalicja na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły, Nauczyciele dla Wolności, Rodzice Chronią Dzieci. I nade wszystko prędko zacząć odtwarzać elitę organiczną narodu i zacząć budowę trwałego poparcia społecznego dla przyszłego rządu narodowego.

Autorstwo: Bartosz Kopczynski

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)